

09 02 2024 wieczorne Marian – Częstki Ciała Jezusa Chrystusa

09 02 2024 wieczorne Marian – Częstki Ciała Jezusa Chrystusa

Z pomocą Pana. Każde jedno Słowo Boże jest ważne, bo Pan Jezus mówi, że każde Słowo będzie też sądzić nas. Ważne jest więc czy wypełniamy je, czy żyjemy zgodnie z tym Słowem, czy Ono jest tylko w Biblii, a w naszym myśleniu jeszcze w ogóle nie zafunkcjonowało. Dlatego tak ważne jest, by te Słowa mogły być przemieszczane przez Ducha Bożego do naszego wnętrza, do serca naszego.

List do Efezjan 1,9-12: „oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim, w którym też przypadło nam w udziale stać się jego częstką, nam przeznaczonym do tego od początku według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej, abyśmy się przyczyniali do uwielbienia chwały jego, my, którzy jako pierwsi nadzieję mieliśmy w Chrystusie.” I stąd dowiadujemy się, że wolą Boga jest to, żeby finalnie, kiedy już sprawa zostanie całkowicie doprowadzona do pełnego zakończenia, w taki sposób w jaki Bóg chce, to co w niebie i na ziemi zostanie połączone razem w jedno. A póki co, tu na ziemi Bóg przeznaczył nas, abyśmy byli częstką Jego Umiłowanego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie wolną, czy wolnym elektronem więc, tylko częstka uporządkowanego życia Jezusa Chrystusa. I to jest tak bardzo ważne; o tym pisze tu apostoł Paweł. Wierzący ludzie nie mogą już myśleć, że mogą sobie decydować jak będą żyć i co będą sobie robić, tylko już decyzyja zapadła - to co Jezus chce. Dlatego apostoł Paweł pisał, że wszystko w Jego Imieniu. Nie możemy więc myśleć: a, ja mogę sobie robić tak czy inaczej; a cóż to, przecież jestem wierzący. Ale cóż to za wiara, skoro człowiek nie jest w miejscu swego przeznaczenia, to znaczy nie jest w Chrystusie i może robić tak, albo tak. A w Chrystusie ma już robić tak, jak chce Chrystus. Czy my więc robimy to, co chce Chrystus. To jest woła Ojca, żeby tak było. I o tym właśnie pisze tutaj apostoł Paweł, że głównym celem jest to, że w niebie i na ziemi dokonuje się Boże dzieło, i kiedy przyjdzie do sprawy finału, wtedy to co w niebie i na ziemi zostanie złączone razem w Chrystusie Jezusie. A póki co, to my tu na ziemi mamy też być świętymi, tak jak w niebie są święci. Im jest łatwiej już, diabeł już został stamtąd wypędzony, ale oni też swoje przeżyli. Skoro jedna trzecia została zwiedziona, oszukana, to swoje przeżyli. I aniołowie wiedzą, kiedy mówią: Biada teraz ziemi, bo diabeł został zrzucony. Oni wiedzą co on potrafi, jaki jest sprytny i jak potrafi omotać innych, skoro udało mu się tylu aniołów zwieść. To jest niesamowite. Tym bardziej my musimy być czujni i trzeźwi, żeby nie dać się zwieść i oszukać.

Nasz sposób myślenia musi więc przemieścić się w sposób myślenia Pana Jezusa Chrystusa. To co Jezus myśli, ma stać się myśleniem każdej Jego częstki. My musimy być przeniknięci tym, ku czemu zmierza Chrystus i w tym kierunku my też w Nim mamy poruszać się. Sprawa jest więc bardzo ważna. Tylko w Nim jesteśmy oddzieleni od tego świata. Tylko w Chrystusie możemy wzrastać. I kiedy teraz doświadczasz, że jesteś częstką ciała Chrystusowego, to odpowiadasz przed samym Chrystusem jakie masz relacje z innymi częstkami ciała Chrystusowego. Nie możemy już mieć relacji tak jak my sobie wymyślimy. To się skończyło. Relacje muszą być takie jakie chce Jezus mieć w Swoim Ciele. On ustanowił prawa, które obowiązują w Jego Ciele i wyraźnie w Swoim nauczaniu wypowiadał te prawa, które mają być w Jego Ciele, które mają funkcjonować między Jego częstkami. Później także apostołowie dużo o tym pisali, dużo nauczali o tym, jak powinno funkcjonować Ciało Chrystusowe i mieli wiele problemów z cielesnością wierzących ludzi, którzy bardziej w chrześcijaństwie widzieli nową religię niż żywy organizm Jezusa Chrystusa. Nie umieli zrozumieć, że to już nie jest religia, że to już jest nowy człowiek, który ma Głowę, Chrystusa Jezusa. I my jesteśmy Jego Ciałem i On decyduje co się dzieje w

Jego Ciele. To jest najlepsze co mogło nas spotkać, że w końcu Ktoś Kto wie, co jest dobre i pożyteczne, zaczął decydować w naszym życiu o tym, co my będziemy robić, czym będziemy zajmować się, jak będziemy reagować na tą czy na tamtą sytuację. I to jest zbawienie, to jest uratowanie.

O tym więc apostoł Paweł pisze w tych krótkich słowach. „*w którym też przypadło nam w udziale stać się jego częścią, nam przeznaczonym do tego od początku według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej*,” Ef.1,11. Od początku więc według woli Boga. Musimy zdawać sobie sprawę, że to jest bardzo ważna rzecz. Nie zlekceważmy tego, co tu jest napisane, bo to właśnie później powoduje, że diabłu łatwiej jest ponastawiać wierzących ludzi przeciwko sobie różnymi pomówieniami, oskarżeniami, domysłami, czymkolwiek i powodować, żeby części Ciała Chrystusa miały między sobą starcie, wojnę, żeby ze sobą tarły się, żeby się zmagaly. A przecież w prawie Chrystusowym jest abyśmy nawzajem budowali się. Zupełnie więc co innego. Diabeł pracuje, żeby nie było pokoju między nami. A Pan Jezus powiedział: Mój pokój daję wam, abyście mieli taki pokój między sobą. Zobaczcie więc, że to jest wyprowadzenie nas z tego myślenia, że my tu jeszcze pożyjemy sobie na tej ziemi. To jest zakończenie naszego życia. Rozpoczęło się całkiem inne życie i Jezus Chrystus chce w nas przeżyć to życie. To jest nasze zbawienie. Bez Jezusa nie ma zbawienia. Nie ma zbawienia poza Jezusem Chrystusem. Można być obok i to jest śmierć, to jest tragedia, to jest gehenna. Tylko w Chrystusie pod Jego panowaniem, pod Jego władzą mogą docierać do nas prawdziwe rozkazy i my możemy być zdolni, aby je wypełniać.

List do Efezjan 1,22.23: „*I wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia.*” List do Efezjan jest w ogóle takim Listem objawiającym nam tą prawdę o Chrystusie i o Jego Ciele. Znowuż więc apostoł tu porusza i mówi, że my jesteśmy jako Kościół Ciałem Chrystusa, pełnią tego, który Sam wszystko we wszystkim wypełnia. A w Nim zamieszkała pełnia boskości; przez Chrystusa więc ta pełnia chce mieszkać w tobie i we mnie, aby w każdej części mieszkał Bóg i aby ta władza Boga mogła dokonywać się w nas. To jest piękne. Powiem wam, że kiedy ta prawda przenika, to chce ci się kochać braci, siostry, chce ci się wygrać, bo rozumiesz, że Chrystus po to właśnie umarł. Nie po to, żebyśmy wykazywali kto mądrzejszy, kto sprytniejszy, to reżolutniejszy; to w starym życiu można było robić. Ale teraz kto jest bardziej uległy Chrystusowi, kto bardziej uniżony, kto jest w stanie więcej znieść, aby ujmy Imieniu Pańskiemu nie przyniesiono, to jest najważniejsze Kto więcej poniesie ciężarów, kto więcej przymknie usta, aby nie wypowiadać słów niepotrzebnych, ten rozumie tą prawdę coraz lepiej. Bo z powodu Jezusa jesteśmy gotowi żyć i umrzeć. Z powodu Jezusa jesteśmy gotowi otworzyć usta, albo zamknąć; dla Jego chwały więc. Jeżeli każda częśćka ma do Niego należeć, to każda częśćka ma też rozlaną miłość do Niego, abyśmy miłowali Jego rozkazy, abyśmy miłowali to, co On chce w nas i przez nas uczynić, aby nam było dobrze, aby rozkazy Jego nie były dla mnie i dla ciebie uciążliwe, żebyśmy chcieli właśnie takiego życia, jakie chce Bóg dla nas w Jezusie Chrystusie, abyśmy wygrali z wszystkimi cielesnymi oporami, żebyśmy to już nie my żyli, ale żył w nas Chrystus, żebyśmy mogli doznawać jak to naprawdę nas połączyło, jak ten krzyż oddzielił nas od tego świata, abyśmy mogli jako nowi ludzie prowadzić całkiem nowe życie, abyśmy dla siebie byli najbliższymi ludźmi, którzy zostali złączeni nie przez jakieś więzy cielesne, ale przez doskonałość Chrystusa Jezusa. I to jest coś bardzo ważnego dla mnie i dla ciebie.

Dlatego Paweł w tym Liście do Efezjan bardzo mocno w tym kierunku porusza ten temat. W innych Listach też pisze o tym, ale tu w szczególny sposób. Apostoł Paweł postanowił wyłożyć to Efezjanom. Aż ciekawe, później pisze, że z pomiędzy was wyjdą ci, którzy będą chcieli innych pociągnąć za sobą. Bardzo mocno więc wyklada im jedność Kościoła, żeby przygotować ich na to, żeby nie poszli za tymi, którzy by chcieli pociągnąć za sobą, a nie rozumieli, że przecież to musi być pod władzą Jezusa Chrystusa, że człowiek nie ma uprawnień, żeby przejąć władzę, którą ma tylko Jezus Chrystus. Apostoł Paweł pisze więc

do nich, aby dać im już podstawę do tego, żeby dali odpór takim ludziom, by powiedzieć tym ludziom: Nie. Pod władzą Jezusa mamy być jedno, mamy być dla siebie zbudowaniem nawzajem, a nie rujnowaniem, nie psuciem.

Człowiek więc, który odłącza się od Kościoła, bo coś mu się nie podoba, to jest człowiek, który nie rozumie do Kogo ten Kościół należy. Taki człowiek z reguły patrzy na ludzi i myśli, że ten Kościół należy do ludzi, a więc on odłącza się od ludzi i dołącza się sobie do jakichś innych ludzi. Ale Kościół jest tylko jeden. Jak można opuścić w tym miejscu, a w drugim dołączyć się? Tak nie da rady. Głowa jest jedna, Ciało więc też jest jedno. Pan Jezus nie pozwoli, żeby człowiek podeptał po tym, co jest Boże w jednym miejscu dlatego, że mu się nie podoba, że nie może sobie pozwolić na lekkie grzeszenie, a dołączył gdzie indziej, i tam Pan Jezus pozwoli mu, czy jej dołączyć, i tam będzie obdarzać błogosławieństwem. To jest nierealne. On jest Głową. On decyduje, On nie pozwoli, żeby w Jego Ciele takie rzeczy się działy. Dlatego w jakichś momentach i doświadczeniach mogliśmy powiedzieć, że jeżeli ten człowiek jest z Boga, to przyjdzie do niego napomnienie i ten człowiek będzie musiał uporządkować temat. W Ciele Chrystusa nie ma możliwości nie uporządkować tematu i pozostawać w Jego Ciele jako budująca część. Nie da rady. Musisz uporządkować, nie ma możliwości. Nie umkniesz. On jest Głową, On nie pozwoli, żeby w Jego Ciele funkcjonowała nieprawość. I tak musimy myśleć, że On decyduje. Bo jak po ludzku myślimy, to nie podoba mi się Marian, pójdę gdzie indziej i tyle; będzie inny i co tam, tak samo przecież będę zbawionym człowiekiem. Nie ma tak. Jeżeli tu jest prawda i tu Chrystus działa, i tu jest Jego Ciało, i tu jest uświęcanie, i tu jest nauczanie, i tu jest miłość, która ma nas wszystkich łączyć, to kto podepcze po tym, to depcze też po Ofierze Jezusa Chrystusa.

Ludzie nie rozumieją ewangelii i dlatego myślą sobie, że jak tu coś mi się nie spodobało, to pójdę gdzie indziej i tam będę sobie. Tak nie ma, nie ma szansy. W Ciele Chrystusa tak nie da rady. Może być nawet, że po latach człowiek będzie musiał wrócić i uporządkować temat, bo inaczej to cały czas będzie to wisiało na tym człowieku, że gdzieś zlekceważył, że gdzieś oskarżył, że źle obmówił, na przykład. A przecież kto o was coś złego mówi, a nie ma podstaw, żeby na podstawie jakiegoś grzechu, tylko na podstawach swoich domysłów, to oskarża przecież Jezusa w tym momencie. Tak sobie opuścić i pójść, i wszystko dobrze, to znaczy, że człowiek nie ma pojęcia co tu się na ziemi naprawdę stało. Jest to człowiek nierozumny, człowiek, który nie zna prawdy, zna religię, ale nie zna prawdy o Kościele, o Ciele Jezusa Chrystusa.

List do Efezjan 2,4-6: *„ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okęgach niebieskich w Chrystusie Jezusie,”* Widzimy więc tutaj, poprzez to co Paweł pisze, że my nie możemy odłączyć się od Chrystusa i pójść sobie własną chrześcijańską drogą, i dotrzeć do domu Ojca. Nie da rady. Bo tylko w Nim mogło się to już wydarzyć. W Nim Bóg już nas tam posadził. Nie można więc pójść swoją własną drogą, dotrzeć do wieczności i być uznanym w domu Ojca. Nie da rady, musisz wytrwać w Chrystusie do końca, musisz pozostać wiernym, wierną Jemu i Jego rozkazom. Musisz nauczyć się uniażać, musisz nauczyć się pokutować, oczyszczać, musisz nauczyć się walczyć o swoje miejsce w Chrystusie. Ono jest czyste i święte, i nieskalane. Jeżeli więc człowiek sobie odpuszcza, to znaczy, że myśli, że Jezus założył nową religię i przez tą religię albo tutaj, albo gdzie indziej ja dojdę do wieczności. Przecież jest pełno chrześcijańskich zborów; czy będę tu, czy tam, czy gdzie indziej, to przecież dotrę do wieczności. I tak człowiek może sobie myśleć. Ale jeśli wszedłeś w konflikt z Kościołem, z częstkami Ciała Chrystusowego w tym miejscu, to nic ci nie pomoże, że w tamtym miejscu unikniesz może jakichś konfliktów, ale najprawdopodobniej też się pojawia. Człowiek musi pamiętać – jestem częścią czegoś, co ma być na wieczność. Nie jest to miejsce, gdzie ktoś liczy na moją inwencję, na mój rozwój, na moje mądre przemyślenia. Tutaj nie ma czegoś takiego. Rozwój, mądre myślenie ma tylko Głowa. My jesteśmy do wypełniania rozkazów Głowy. Mamy być myśli

Chrystusowej, nie innej. Tak więc myśl, w ten sposób funkcjonuj, tak się uratujesz, bo wtedy będziesz mieć świadomość, że nie możesz myśleć sobie – a, no co to, wydarza się, różne rzeczy wydarzają się. Będziesz mieć świadomość, że ty jesteś częścią Ciała Chrystusowego, a tam Bóg chce w pełni mieszkać. Jeżeli lekceważysz sobie postanowienie Boga, to wchodzisz w konflikt z Bogiem i może okazać się, że później On odbierze ci rozum i polecisz sobie gdzieś tam i tyle. Tak jak odbierał rozum Izraelitom; to jest ten sam Bóg.

Jak dobrze więc mieć bojaźń, szacunek. W Nim nas już tam posadził, nie mogę więc żyć poza Jezusem. Nie mogę sobie wymyślić swojej własnej religii chrześcijańskiej; ja mam taką religię, ja mam takie decyzje, ja mam takie postanowienie. Nie mogę! Albo żyję według tego, co ustalił Chrystus, albo jestem poza Nim. Jezus sam powiedział, że kto wypełnia wolę Ojca w Niebie, ten jest moim bratem, siostrą, matką, rodziną. Jest więc częścią. A jeśli sprzeciwiam się woli Bożej i ustanawiam swoje własne pomysły w chrześcijaństwie, to zaczynam realizować swoją własną ewangelię. I tych ewangelii jest pełno; ten ma taką, ta ma taką i mówią: Każdy ma swoje myślenie. Ale myślenie jest tylko jedno: Bądźcie myśli Chrystusowej. I to jest najważniejsze. Szanujmy więc to, co zostało ustanowione, bo to jest naprawdę, że Bóg dotarł do nas w Swoim miłosierdziu i w Swojej miłości; tak jak Paweł pisze, *„którą nas umiłował i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem.”* Pilnuj się Jezusa z całych sił, z wdzięcznym sercem. On cię nie zostawi, gdy ty będziesz chciał, czy chciała nieustannie należeć do Niego, kiedy będziesz chciała z powodu Niego czynić to, co już rozumiesz ze Słowa Bożego. Jeżeli z powodu Jezusa będziesz gotowy znieść przeciwność, nie oddać złem za złó, to to będzie właśnie to, co ma być.

Dalej czytając: *„aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteście, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.”* Efezjan 2,7-10. Całe więc Ciało Chrystusowe ma żyć w dobrych Bożych uczynkach, które otrzymaliśmy w Chrystusie Jezusie. Czy zdajesz sobie sprawę, że jesteś częścią czegoś najważniejszego, co się dzieje na ziemi? Że nie jesteś sobie po swojemu, tylko Ktoś już postanowił kim będziesz, co będziesz robić w Ciele Chrystusa? Im szybciej zrozumiesz Bożą prawdę, tym szybciej będziesz chciał, czy chciała w tym miejscu wykonywać to, do czego ciebie tam Bóg ustanowił. Jeszcze nie było nas, a Bóg w Chrystusie dał nam możliwość śmierci dla świata, dla grzechu. W Chrystusie wzbudził nas do nowego życia, gdy jeszcze nas nie było i w Chrystusie posadził nas po Swojej prawicy, kiedy jeszcze nas nie było. Powiedział więc, że tylko w Nim jest dla ciebie miejsce uratowania się.

Jeżeli więc masz konflikt z bratem, z siostrą, to popatrz na Pana i zobacz czy On zgadza się na ten konflikt. Jeżeli czynisz różnicę między wierzącymi, zobacz, czy Jezus zgadza się na to, żebyś to czynił, czy czyniła. Odpowiadasz przed Nim i ja też. Każdy z nas odpowiada przed Głową za to, co robimy, co mówimy, co wprowadzamy między wierzących, co usuwamy spośród wierzących, czy usuwamy dobro, czy usuwamy złó. Odpowiadamy za wszelkie działania przed Nim. A widzimy jak żył Jezus na ziemi, ilu ludzi pogubiło się. Byli blisko, słuchali i pogubili się. A byli tacy, którzy byli zachowani, bo do kogóż pójdziemy, Panie, Ty masz Słowa żywota. Pamiętaj więc, jesteś między wierzącymi ludźmi, ale nie w religii, już nie ma religii, nie ma religii. Ludzie lubią religię, bo religia pozwala na naszą osobowość, na nasze pomysły, na to, kto ma lepszy pomysł, to zrealizujemy, na przykład. A tutaj nie ma religii, to się już skończyło. Nie ma żadnej cielesnej myśli, jest Chrystusowe myślenie, a my jesteśmy od wykonywania Jego rozkazów. I wtedy będzie ci to bliskie. Nie będziesz myśleć, że ten brat mi się nie podoba; a co cię to obchodzi? Jesteś częścią Ciała Chrystusowego, czyni dobro. Każdy z nas za siebie zda sprawę. Nie twój temat jest. To Głowa będzie decydować o tym, jak postąpić w tej czy w tej sprawie. Jeżeli więc chcę pozostać w tym i w Nim Bóg posadził tam mnie po Swojej prawicy, to ja chcę pozostać w Chrystusie. A wróg chciałby z tego

Chrystusa wyciągnąć do czegoś innego.

W Liście do Efezjan 4,1-4 czytamy jak apostoł Paweł pisze : „*Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze,*” Moi drodzy, zrzucajmy więc łańcuchy naszego własnego ja, samostanowienia co my zrobimy. Skończmy z tym, bo to jest tylko tracenie czasu. Ubierzmy się w to, w co Chrystus ubiera nas i chodźmy w tych pięknych, czystych szatach wzajemnych, świętych relacji, bo to jest najważniejsze. Oczyszczeni Krwią Chrystusa czynimy sobie nawzajem dobro Chrystusowe, budujmy się nawzajem według powołania, jakie do nas dotarło. To jest najważniejsze. Reszta, to zapomnijmy, zapomnijmy o religii, jak żyło się w religii, że byli jacyś kapłani i był laikat. Zapomnijmy o tym; tu nie ma w ogóle laikatu, tu wszyscy są kapłanami. Wszyscy musimy sobie „diesięciny” dawać, w cudzysłowie, według starego. A według nowego wszyscy mamy siebie składać sobie nawzajem, aby jedni drugim służyli nawzajem. Jak? „*z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania;*” Wszystko jest jedno.

Jest jakiś czas, kiedy człowiek nawraca się i nim ten rozum do tego człowieka dotrze, to człowiek jeszcze myśli, że jest pępkiem tego całego doświadczenia i wszystko musi się koło tego człowieka kręcić, że może się obruszać, może pokazywać swoje niezadowolenia, że to wszystko jest dozwolone, że może mówić coś, że to się nie podoba, tamto się nie podoba. To jest tylko do pewnego czasu. Najczęściej to nie jest długi czas, a potem różga spada i kończy się narzekanie. Zaczyna się przypominanie – to już nie ty, ty umarłeś, czy umarłaś, Koniec z twoim ja, z twoim charakterem, z twoimi pomysłami, koniec z twoimi marzeniami, planami, z twoimi goryczami, zawiściami, koniec, wszystko poszło na krzyż, skończyło się, nie ma ciebie, nie ma mnie. Jesteśmy częstką Chrystusa. I tak musimy myśleć. Bo jak inaczej myślimy, to jesteśmy zawsze różni, no ty masz taki charakter, ja mam taki charakter, każdy ma swój. A krzyż?

Efezjan 4,4-16: „*jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania;*” Całe więc Ciało ma jedną nadzieję. „*jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.*” A więc Bóg i Ojciec wszystkich nas, Ten sam. „*A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego. Dlatego powiedziano: Wstąpiwszy na wysokość, Powiódł za sobą jeńców I ludzi darami obdarzył. A to, że wstąpił, cóż innego oznacza, aniżeli to, że wpierw zstąpił do podziemi? Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby napełnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami,*” Ale to wszystko jest w tym jednym Ciele. Oni nie są poza Ciałem i oni teraz operują wokół Ciała, oni są częścią Ciała Chrystusa, ale mają to zadanie. Oni nie są więksi, żeby ich czcić, hołubić im, czy cokolwiek. Oni są wyznaczeni do tego zadania i oni odpowiedzą. Paweł mówi: Biada mi, gdybym tego nie czynił. To jest to do czego został przeznaczony. „*aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego*”, Chodzi więc o to, abyśmy nawzajem budowali się na dom Boga, abyśmy nawzajem byli coraz bardziej Chrystusowi. To jest najważniejsze.

To co widzę, że często jest tak w chrześcijaństwie, że człowiek dołączający do chrześcijaństwa ma swój pomysł na swoje chrześcijaństwo. Nieraz musi minąć wiele lat, żeby ten człowiek zrozumiał, że ten pomysł to jest jego, czy jej bieda. Jak nie pozbędzie się tego pomysłu, to może tak się stać, że chybi celu, że im szybciej pozbędzie się tego pomysłu na to, co ja będę robić i czym się będę zajmować, itd., itd., to taki człowiek będzie robić różne głupie rzeczy. Ale jeśli pozbędzie się tego i zacznie słuchać, co Pan chce w tym człowieku zrobić, to okaże się, że Pan ma zupełnie inne plany. Najczęściej tych, którzy wysoko mierzą, kładzie najniżej. A tych, którzy nisko mierzą, stawia wyżej. „*abyśmy już nie byli dziećmi,*

*miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu,” Abyśmy nie byli poddani tym różnym oszustwom ludzkim, ludziom, którzy mówią, że wiedzą na przykład, co powinno być, jak powinno być. I zwróćcie uwagę, ile bałaganu jest między wierzącymi ludźmi. Kto to wprowadził? Te oszustwa ludzie właśnie, te kombinacje ludzkie. Bo gdy jest nauka Jezusa, to ona jest prosta. „*lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem*” a więc w każdej sprawie, „*w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojęne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.*”*

To On więc ustanowił kto z nas co będzie czynił w Jego Ciele. Musimy to przyjąć. I tam będziemy obdarzeni wszystkim, co jest potrzebne, aby to zadanie było wykonywane według Bożego upodobania. On napęnia tym, co jest potrzebne, aby to było wykonywane.

List do Efezjan 4,22-24: „*Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.*” Nowy człowiek więc nie chodzi zaciętrzewiony, czy jakiś obraźliwy, obraźliwa, czy inne rzeczy. Nowy człowiek jest inny, jest zrównoważony. On, czy ona podąża w Duchu Chrystusowym już ustalonym sposobem i Duch Boży pracuje w tym człowieku, żeby ten człowiek był podobny do Chrystusa Jezusa. W tym człowieku widać więc reakcje Chrystusa, Słowa Jezusa w różnych sytuacjach. Ale jeżeli miałoby się to gubić, to znowuż może wrócić gniew, zawiść, czy inne rzeczy. Pamiętamy, że w Liście Piotra napisane jest też, że byli tacy, którzy przeżyli to odnowienie, a potem odwrócili się i wrócili z powrotem. To nie jest tak więc, że jak ja przeżyłem to odnowienie, poznałem co to jest owoc Ducha, poznałem miłość, radość, pokój, poznałem to myślenie Chrystusa, że ja już mogę robić sobie co chcę i tak już będzie do końca. Tak nie ma, muszę pilnować tego. Każdy z nas musi to strzec, należąc do Pana nieustannie. Paweł też mówi: Co by mi to dało, gdybym pozyskał nie wiadomo ilu, a sam szkodę poniósł. A więc pilnuję, codziennie umartwiam, abym to nie był ja, ale by to był Chrystus, żeby to zawsze był Chrystus, żeby to zawsze było Jego Imię.

Jedno więc Ciało. Pamiętamy jak jest tam w Ewangelii Mateusza 25, 40 napisane jest, że „*cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnie uczyniliście.*” Dlatego stoisz po Mojej prawicy, mówi Pan, jesteś Moją owcą, dlatego, że to uczyniłeś Mi, co uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych. Zobaczcie więc jak liczy się w Ciele Chrystusa wzajemne budowanie, wzajemne wspieranie, wzajemne okazywanie cierpliwości. Cokolwiek by to było dobrego; pomaganie sobie nawzajem w różnych sytuacjach, to się liczy dla Głowy, gdy części mają o siebie staranie.

Zobacz więc, że masz wielką odpowiedzialność przed Panem, że nie możesz w chrześcijaństwie myśleć: a co ja w tym zborze robię? No nie wiem, co ja robię w tym zborze. Nie mogę dopchać się do kazań, bo są tacy, co mówią i mówią. Co ja mam tu robić w tym zborze? Pan Jezus mówi: Usługuj w miłości, usługuj dobrem, usługuj dobrym słowem. I raptem okazuje się: Panie, to ja cały czas mam co robić. Tak. Bo kiedy ciebie nie ma, to zajmujesz się tym, by kiedy jesteś, mieć czym usługiwać sobie nawzajem. Bo oto troszczy się każda częśćka Chrystusa, Tu nie chodzi, żeby ktoś mówił, bo wiecie, że ci, którzy mówią, ponoszą większą odpowiedzialność od tych, którzy słuchają. To nie jest więc tak, że można wyjść, pogadać sobie, a potem co? Potem weryfikacja w codziennym życiu. I okazuje się, że mówcy zupełnie nie potrafią żyć tym, co mówili. Nie jest to więc tak, że wyjdiesz, nagadasz się i nic nie będzie. Będzie. I okaże się jeszcze, że mądry mówca powie: Panie, ale coś chyba ze mną jest nie tak, że jedno mówię, a drugie robię; Panie to musi zmienić się. I wtedy jest szansa, że to się zmieni. Ale jeśli mówię sobie: A, co tam, inni też są tacy. To znaczy, że w ogóle nie rozumiem co się dzieje, że różga Pana pokazuje już, że nie jest to dobre. On chce, żeby mówić i żyć tym, co się mówi. Kiedy więc najmniejsza częśćka mówi coś do

drugiej: Wiesz, ja myślę, że to powinno być tak, bo tak jest w Biblii napisane. I właśnie tak rób; trzeba jej powiedzieć. Jak już wiesz, co robić, to właśnie to rób. No tak, wielu tak mówi: No napisane w Biblii. No i dobrze, że wiesz. Chwała Bogu. To już możesz to czynić. Jak wiesz, to już możesz to czynić. Apostoł Paweł w trzecim rozdziale modli się o to, żeby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych, a my wkorzenieni, ugruntowani w miłości, mogli poznać to, co najcenniejsze. Również więc modlić się o to, aby tak w Ciele Chrystusa było.

List do Efezjan 5,15-21: „*Baczenie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe. Dlatego nie bądźcie nierozsądni, ale rozumieście, jaka jest wola Pańska. I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pełni Ducha,*” To jest znowuż do każdej cząstki. „*rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.*” I mamy to, co Bóg chce, aby w Ciele Jego Umiłowanego Syna się działo. Aby cząstki ze sobą miały nieustannie uroczystość, żeby to nie były jakieś puste rozmowy, które nic nie wnoszą, tylko, żeby to były uroczyste rozmowy. My jesteśmy w Ciele Chrystusa, jesteśmy cząstkami chwały Chrystusa. Nasze rozmowy muszą być Chrystusowe, muszą być bogate, muszą być święte, napełnione Jego obecnością. W każdej cząstce to musi być uwielbiony Chrystus w nas. To musi być chwała. I właśnie po to Duch Święty napełnia nas, żebyśmy nawzajem w tej chwale mogli ze sobą być, przebywać, abyśmy mogli nawzajem umacniać się w Chrystusie Jezusie. Bóg chce, żeby w Ciele Chrystusa właśnie tak było, żeby Ciało Chrystusa napełnione Duchem Bożym, było pełne chwały, pełne uwielbienia, pełne świętego zadowolenia, pełne budowania się nawzajem. Dlatego bądźcie pełni Ducha, nie trochę, pełni Ducha bądźcie. Nie tak, że tu trochę a tam trochę inaczej. Nie. Wszędzie bądźcie pełni Ducha; czy jesteście w domu, czy w zgromadzeniu.

A więc chwalić Boga za tą łaskę, że pozwolił nam razem doświadczać tego, że tu na ziemi iluś ludzi, którzy żyli w sposób wredny i ohydny, można zgromadzić razem, pod jedną Głową i oni nawzajem będą się miłowali i będą nawzajem sobie służyli. To jest wyczyn, to jest praca Boga. Nikt inny nie byłby w stanie tego zorganizować w ten sposób. Duch Boży jest więc po to właśnie, żeby ta wola Boża mogła wypełniać się w tobie i we mnie. Tak myślimy, nie inaczej. Rozumiecie, to jest bardzo dostojne, bardzo ważne. Tak samo, rozumiecie, można być ochrzczonym chrztem wodnym, można być ochrzczonym Duchem Świętym i nie należeć do Chrystusa. Można być ochrzczonym chrztem wodnym, można być ochrzczonym Duchem Świętym i należeć do Chrystusa. A więc chrzest wodny i chrzest Duchem wcale nie mówi, że ty należysz do Jezusa, tylko czy ty korzystasz z chrztu wodnego i z chrztu Duchem Świętym. Czy to jest dla ciebie nowe życie. Bo można być ochrzczonym i dalej prowadzić stare życie. Ktoś może być ochrzczony Duchem Świętym i dalej prowadzić stare życie. I ten człowiek będzie dalej starym człowiekiem, bo nie przyjął tego, co Bóg dał w chrzcie wodnym i w chrzcie Duchem Świętym. Człowiek sobie tylko wykorzystał – a, już jestem ochrzczony, czy ochrzczona, to mogę być częścią Kościoła, mogę brać udział w tym, czy w tamtym. O, jeszcze Duchem Świętym, to już teraz na pewno jestem zbawiony. I człowiek żyje w kłamstwie, w zawiściach, w złośliwościach; nie ma to nic wspólnego z Ciałem Chrystusa. Trzeba czynić właśnie to, co jest zgodne z wolą Boga. Jeżeli człowiek nie czyni tego, co jest wolą Boga, to ten człowiek nie skorzystał z tego, co dano mu, zlekceważył sobie to. Ale ci, którzy przyjęli, korzystają z tego.

1List Piotra 2, 5: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.*” Zobaczcie na nasze wzajemne rozmowy. Jak one powinny rozbrzmiewać z takim szacunkiem do Chrystusa. Powinniśmy rozmawiać, jako świadomi, że żyjemy teraz w Ciele Chrystusowym. A w Nim nie można bałaganić. A jeżeli człowiekowi zdarzyłoby się, to Krew Jezusa oczyszcza od tego, aby człowiek dalej w czystości mógł przebywać w Ciele Chrystusa. Musimy zdawać sobie sprawę z potęgi tego, co Bóg z nami uczynił, że to już nie jest tak, jak

my sobie może myślimy. Im szybciej człowiek to zrozumie, tym szybciej korzysta z tego, aby przychodzić do Boga i mówić: Boże, Ty postanowiłeś, że mam być częścią Ciała Chrystusa, Twego Syna. Ty też posłałeś Swego Ducha Świętego, aby On pouczał mnie w tym, aby być prawidłową częścią Ciała Jezusa Chrystusa. Ty uczyni to we mnie, Ty spraw to we mnie. Bóg usłysz cię. Jeżeli rozumiesz i zależy ci na tym, Bóg usłysz twoją modlitwę. To nie musi być wielka modlitwa. To jest modlitwa oparta na rzeczywistości Jego Syna. Wtedy przychodzisz i mówisz: Boże, widzę ułomność, widzę swoje nieprawidłowe postępowanie, pomóż mi, uratuj mnie, zbaw mnie z tego. I wtedy kiedy Bóg daje, to to, co daje, to czyni to, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.

1Piotra 2,9.10: *„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostapiliście.”* To jest bardzo ważne, by zmienić myślenie. Zmiana myślenia to jest metanoja, pokuta. Zmiana myślenia to jest porzucenie złego myślenia, porzucenie złych myśli, które wyciągają złe wnioski, które wyciągają z Biblii jakieś fragmenty, które by mogły służyć komuś do takiego, czy innego postępowania. No, skoro uwierzyłeś, to już jesteś zbawiony, a więc, nie musisz się niczym przejmować. A tu nie ma zrozumienia, że uwierzyłeś, aby być częścią Ciała Chrystusa. Teraz dopiero przyszło na ciebie olbrzymie doświadczenie z powodu tej wiary. Teraz ty potrzebujesz nieustannie Chrystusa, żeby to, co rozumiesz, przez wiarę w tobie się działo. Potrzebujesz Go więc bardzo. Jezus mówi: Kto pragnie, niech przychodzi. To nie tak, że ja już wiem jak żyć: Panie Jezus, dobrze, że Ty w niebie jesteś, a ja na ziemi, ja sobie tu dam radę, Panie Jezus. Nie ma tak. Pan Jezus powiedział: Beze Mnie nic nie uczynicie. Nie ma tak.

Pomyślmy więc sobie; czy jeszcze my żyjemy? Czy żyje w nas Chrystus? Czy jeszcze my żyjemy? Czy my żyjemy już w Chrystusie? Czy jeszcze ja jestem? Czy to już jest Chrystus? Paweł mówi: Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus, a ja żyję w Chrystusie. Zapomnijmy więc o nas, bo to jest najlepsze, co możemy zrobić. Zapomnijmy, co my sobie myślimy. Dla nas zostało przygotowane zupełnie inne myślenie. Chyba, że komuś podoba się stare życie i chce dalej myśleć tak jak stary człowiek myśli. Wtedy w chrześcijaństwie raczej niezbyt ciekawe doświadczenia będzie przechodził taki człowiek.

Wracając do Listu do Efezjan, drugi rozdział, wiersze 19-22: *„Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.”* Zwróćcie uwagę, że są ludzie, którzy myślą o tym, co inni myślą i są ludzie, którzy w ogóle nie myślą, co inni myślą. Jeden i drugi gatunek musi umrzeć na krzyżu. Są tacy, co nie przejmują się; a myśl sobie, co chcesz. A drugi chodzi i stale myśli, przejmując się, bo co ten ktoś myśli o mnie. Jeden i drugi musi umrzeć na krzyżu. Teraz musimy myśleć jak Chrystus myśli i koniec. No nie ma już nas, myśmy umarli, nie ma; nie ma Jareczka, Mariuszka, Andrzejka, Iwanka, Tomaszka; no nie ma już. Siedzi przede mną człowiek, ale ten człowiek to nie jest już ten Jarek, czy ten Mariuszek, czy ten Andrzej, którzy żyli wcześniej. To jest część Chrystusa. I ta część w Duchu Chrystusowym uczy się swojego zadania w Ciele Chrystusowym. Ma co robić. Rozumiecie, że każda żywa część w twoim organizmie cały czas ma co robić, wykonuje zadanie. I my też mamy główne zadanie. Jakie? Miłować się nawzajem, mówić z sobą prawdę, to znaczy mówić to, co Słowo Boże mówi. Nie tak, że ja myślę, że dobrze byłoby tak. Kiedyś pewni zwiedzeni ludzie wymyślili, że pewną osobę trzeba obić, wtedy zmięknie i będzie łatwiej z tą osobą. Ale tak to robią Chińczycy, kiedy przygotowują psa do zjedzenia; obijają go, a potem go jedzą. To nie było biblijne, to było diabelskie, to było ciemne.

Pan Jezus dociera do człowieka, żeby człowiek zmiękł, Pan Jezus dociera z prawdą, pokazuje prawdę. I człowiek zaczyna doświadczać: Panie, to o to chodzi, to o to chodzi. I człowiek już mięknie, bo człowiek zdaje sobie sprawę, że Panu nie zależy na tym, żeby chodzili jacyś ludzie, którzy myślą sobie: A co mnie to obchodzi, niech oni tym zajmują się, ja mam swoje plany, itd. Tylko, żeby wszyscy byli; teraz jesteśmy pod jednym, Bożym planem. I wcale nie jest wstydem, że jesteśmy jedno. Bo wielu ludzi myśli, że w zborach musi być różnorodność i kiedy jest różnorodność, to znaczy, że jest dobrze. A Słowo Boże uczy, że mamy być jednorodni. I kiedy jest jednorodność, wtedy jest dobrze, kiedy jesteśmy zrodzeni z jednego Ojca, w jednym Chrystusie, przez jedno święte, nieskalane, czyste nasienie, przez Słowo Boże.

Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, żeby to rozumieć. Te praktyki ludzkie są praktykami zepsutych ludzi. Oni nie rozumieją jak Bóg dotarł do mnie, czy do ciebie, żeby nas zmiękczyć, jak dotarł do mnie i do ciebie, żebyśmy stali się poddani Jemu, żebyśmy chcieli żyć w ten sposób. Dotarł do nas z miłością, łagodnością i cierpliwością. Pamiętam jak kiedyś szedłem: Boże, jak Ty jesteś cierpliwy, to jest niesamowite, że Ty taki jesteś. Jak to właśnie łamie nawet twarde. Ta cierpliwość i taka miłość, takie niesamowite podejście do nas. To w nas właśnie powoduje; i kiedy my rozumiemy to, wtedy jesteśmy w stanie zrozumieć, że nie złamiesz żadnej cząstki napadając na nią, ale tylko miłość może sprawić to, że miękniemy wobec siebie nawzajem. Tylko miłość, wzajemna miłość.

Możemy zobaczyć Piotra, który powiedział, że nie zaprę się Ciebie, Panie. Potem trzy razy zapiera się Pana Jezusa. I co czytamy? Jezus spojrzał na niego z miłością. Spojrzał na niego i Piotr zapłakał, zmięкло mu serce. Zupełnie więc inne podejście, niż by sobie ludzie wymyślili, próbują operować jakimiś ludzkimi metodami. Tu nie napada się na drugiego człowieka, tu nie powoduje się, że gromada napada na jednego i wtedy zmiękcza go. To tak nie działa. Ale miłość tak, miłość kruszy kości, cierpliwość, łagodny język. To naprawdę mocno pracuje i to jest silniejsze od napastliwego języka. Bo napastliwy język rozpala ogień, a łagodny kruszy kości niezgody; zupełnie inna siła, inna moc.

1Koryntian 12,7-31: „A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.” Widzimy już więc konkretny kierunek. „Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocтва, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce.” Nie jest to więc wywołane przez żadnego człowieka. Jeżeli byłoby to wywołane przez człowieka, to byłby już okultyzm, a nie działanie Ducha Świętego. „Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.” Wyraźnie więc apostoł tutaj wyklada nam, że staliśmy się częścią jednego Ciała. Tu apostoł pokazuje dary, że Duch Boży obdarza darami, aby w Ciele Chrystusa wszelkie posługi były duchowymi posługami, nie cielesnymi, tylko działającego Ducha Bożego w nas. Ale Ciało jest jedno i w tym Ciele działa jeden Pan Jezus Chrystus.

I tu dalej apostoł opisuje: „Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma.” I tak dalej, i tak dalej. Opisuje to, co jest dla nas oczywiste i zrozumiałe. Staranie o siebie nawzajem.: „Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki. A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli,” Widzimy więc, że ta sprawa wynika z Boga.: „następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki. Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami? Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je

wykładają? Starajcie się tedy usilnie o większe dary łaski; a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.”

I teraz widzimy jak apostoł Paweł pokazuje tą rzeczywistość. 1Koryntian 13, 1-3: „*Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi,*” Pokazuje więc dary duchowe, które są służebne w Ciele Chrystusa. „*a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzęczącym.*” Bez miłości więc te dary nie mogą normalnie funkcjonować, bo będą zniekształcane cielesnością. „*I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.*” Także i tu pokazuje te wszystkie dary bez miłości. „*I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże.*” Bo w Ciele Chrystusa miłość jest spoiwem doskonałości tego Ciała. Ona spaja wszystkie części. Bez miłości części nie są spojone. Dary nie spajają, dary służą, ale nie spajają. Miłość spaja Ciało. W darach Ciało może być rozsypane, ale w miłości nie może być rozsypane, jest jednym Ciałem Chrystusowym. Miłość więc góruje nad darami. Jeżeli są dary bez miłości, nic to nie da. Miłość spaja; choćbyśmy byli mało obdarowani, choćby nie było między nami nikogo, kto by prorokował, kto by wykładał języki, czy modlił się językami, czy cokolwiek. Ale jeśli będziemy się miłować, to jesteśmy jednym Ciałem Chrystusowym. A dary służą ku rozwojowi. Ale jeśliśmy złożyli wszystko na dary, pomijając miłość, to jesteśmy zwiedzeni, oszukani. Jak wielu poszło za darami, zapominając o miłości wzajemnej. Dobrze jest, żeby wszyscy prorokowali, ale jeśli nie będzie miłości, to to proroctwo będzie zniekształcone. Bo do tego dołączy cielesność i w proroctwo wejdzie już język ludzki; ludzie zaczną prorokować z własnego natchnienia, z własnego serca, dołożą do tego swoje.

Jakaż więc ta miłość jest? 1Koryntian 13,4-13 „*Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chętna, nie nadyma się, nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi. Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przemijają; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przeminie. Gdy byłem dziećciem, mówiłem jak dziecie, myślałem jak dziecie, rozumowałem jak dziecie; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecięce. Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany.*” To jest doskonałe doświadczenie poznania Boga. „*Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość.*” Jeżeli nie łączy nas miłość Chrystusowa, to mamy problem, gdy mamy doświadczenia, bo te doświadczenia sypią nas. Nie możemy być jedno w doświadczeniach, bo brak miłości nie pozwala nam odebrać tego doświadczenia, jako doświadczenia wobec całego Ciała Chrystusowego. Tylko jeden odbiera tak doświadczenie, drugi tak, trzecia tak, ktoś inaczej. I każdy po swojemu odbiera doświadczenie, jakby to doświadczenie tylko tego człowieka dotykało, a nie całego Ciała. I człowiek przestaje myśleć jako część Ciała, tylko myśli już tylko o sobie; to jest złe myślenie. Jeżeli coś ciebie dotyka, dotyka to mnie. Jeżeli mnie, to też ciebie dotyka. Jeżeli ja się raduję w Chrystusie, ty też się radujesz, jeżeli ja się smucę, ty się smucisz, jeżeli ty się radujesz, ja się raduję. Bo części mają ze sobą nawzajem połączenie miłością. I to jest konieczność w Ciele Jezusa Chrystusa. Jezus powiedział, że po miłości wzajemnej poznają, że jesteście Moimi uczniami. To nie jest więc tak, że no, jakoś tam z tobą wytrzymam, to jest za mało; już ledwo co z tobą wytrzymuję.

Lepiej nie stawiajmy innym przeszkód, nie prowokujmy, bo to też jest bardzo olbrzymia odpowiedzialność. Nie kłóśmy mówiąc: Ty jesteś wierzący, ty musisz miłować mnie. To jeżeli ty jesteś wierzący, to też masz mnie miłować i nie kłóć mnie. Jeżeli kłósz, to znaczy, że nie miłujesz, masz problem w tym momencie. Nie może to być tak, że ktoś wymaga od innych, a sam czuje się swobodnym; ja nie muszę. Tak niema. Miłość służy, miłość gotowa jest znieść wiele przeciwności. I też jesteśmy

świątynią Boga i o tym też musimy pamiętać, że budujemy się na świątynię Boga w jednym Duchu Chrystusowym. Później Paweł opisuje jeszcze w innych miejscach to Ciało Chrystusowe, napełnienie tego Ciała. Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne.

Sięgnijmy do 1Koryntian 10, 15 -17 : „Przemawiam jak do rozsądnych: Rozsądźcie sami, co mówię. Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba.” Kiedy więc bierzemy udział w Wieczery, kiedy łamiemy chleb, ogłaszamy, że jesteśmy częścią jednego Ciała Chrystusowego, jesteśmy częścią, ale jednego Ciała Chrystusowego. Łamiąc z jednego chleba, mówimy, że jesteśmy częściami tego samego Jezusa Chrystusa. A pijąc z tego kielicha, mówimy też, że ta sama Krew oczyszcza nas od każdego grzechu, Jego Krew.

Jak bardzo ważne więc jest to pamiętać – nie mogę robić, co chcę. Najlepiej jeżeli mam całkowitą swobodę należenia do Chrystusa, bo wtedy łatwo napełnia mnie miłość Ducha Bożego, i wtedy w miłości do braci i siostr łatwiej mi jest poruszać się w Ciele Chrystusowym. A jeśli stawiam przeszkody i zajmuję się różnymi dziwnymi rzeczami, może być, że gaszę Ducha Bożego i wtedy kto mi dostarczy tę miłość, kto mi dostarczy cierpliwość, kto mi dostarczy łagodność? Bardzo ważna jest więc praca Ducha Świętego w Ciele Jezusa Chrystusa.

Pamiętamy też modlitwę Pana naszego jak modlił się: Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy. Mówimy o tym już nie raz. Tu też muszę ustąpić z wszystkim, uciąć to wszystko, kim ja mógłbym być, czy ty. Krzyż musi rozprawić się ze mną i z tobą, żebyśmy wobec siebie nawzajem byli Chrystusowi, byli zdobyci przez Chrystusa. Nie to, co ja chcę, ale co Pan chce. Dla mnie i dla ciebie musi to być wyrocznia. Wtedy będziemy mogli nawzajem sobie usługiwać. Diabeł nie będzie mógł się wcisnąć i nastawiać jeden przeciwko drugiemu, bo my zdajemy sobie sprawę, że nastawienie przeciwko bratu, czy siostrze, jest dopuszczeniem zła do Ciała Chrystusowego.

2Koryntian 4,13-18: „Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisane: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy, wiedząc, że Ten, który wzbudził Pana Jezusa, także i nas z Jezusem wzbudził i razem z wami przed sobą stawia. Wszystko to bowiem dzieje się ze względu na was, aby, im więcej jest uczestników łaski, tym bardziej obfitowało dziękczynienie ku chwale Bożej. Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne.” Należąc więc do Pana, wiedząc, że chociaż On jest w niebie, chociaż Go nie widzimy, miłujemy Go, że Jego rozkazy docierają do mnie i do ciebie. To jest najważniejsze. Niech Imię Jego będzie uwielbione w każdym z nas. Niech każdy z nas cieszy się, że może czynić to, co powiedział Jezus. Cieszymy się z całego serca, gdy możemy czynić Słowo Boże między sobą nawzajem. Cieszymy się, bo to jest wielka radość, móc czynić wolę Ojca, móc czynić to, co On do nas mówi.

Ew.Jana 13,34: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali.” Abyśmy więc kładli życie jeden za drugiego. Pamiętaj o tym. To nie jest tylko opowiastka, to nie jest tylko takie sobie wypełnienie Listu pisanego przez apostoła, czy Słowa Jezusa, które mówi o tym, ale to jest prawda obowiązująca nas, wierzących ludzi, w Ciele Chrystusa – abyśmy nawzajem się miłowali. To jest bardzo tępione między wierzącymi ludźmi, bo diabeł wie, że gdy my się nawzajem miłujemy, jesteśmy poza jego zasięgiem. Dlatego walczy, żebyśmy nie miłowali się,

żebyśmy wracali pod jego zasięg, tam gdzie on może stawiać jednego przeciwko drugiemu, czy jedną przeciwko drugiej i zwalczać siebie nawzajem. To jest ważne. Tak myślimy. A jeśli inaczej myślicie; trwajcie w tym, co już się nauczyliście ze Słowa i to wam też Bóg pokaże, ponieważ to jest prawda konieczna. To nie jest prawda, w której mogę żyć, albo nie, tylko to jest prawda, w której muszę żyć, aby być uratowanym, czy uratowaną. To jest konieczność. Tak jak Noe miał być w arce i to była konieczność, żeby Noe był uratowany, tak my w Chrystusie Jezusie.

Księga Izajasza 53, 6-: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich.” Wszyscy jesteśmy winni Jezusowi wdzięczność za to, że On przyjął naszą karę na Siebie. To jest bardzo ważne. Bądźcie wdzięcznego serca, że ja i ty powinniśmy pójść do gehenny. To była kara za nasze grzechy. Jezus, czysty Boży Syn wziął tę karę, przyjął na Siebie, żebyśmy nie musieli iść do gehenny, ale żebyśmy stali się częstkami Jego Ciała. Jeżeli to ci się nie podoba, masz problem, bo to podoba się Jezusowi. Po to przyszedł, aby uratować nas, wyzwolić nas z tego, kim byliśmy wcześniej, zapłacić za nas najwyższą cenę, abyśmy teraz mogli żyć dla Niego, żebyśmy dalej nie musieli żyć gdzieś w złu. „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony.” Za występki Izraelitów jak i nas, pogan, Chrystus poniósł śmierć. Poniósł więc po to, żebyśmy i my wraz z Nim umarli. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Nieustannie pamiętajmy o tym. Gdyby On nie spłacił mojego, czy twojego długu, nie byłoby dla nas żadnej szansy, żadnej szansy; gdyby Jezus nie uczynił tego.

Ewangelia Marka 6, 31-44: „I rzekł im: Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco. Albowiem tych, co przychodzili i odchodzili, było wielu, tak iż nie mieli nawet czasu, żeby się posilić. Odjechali więc w łodzi na ustronne miejsce, na osobność. Ale widziano ich odjeżdżających i poznało ich wielu, i pieszo ze wszystkich miast tam się zbiegli, i wyprzedzili ich. A wyszedłszy, ujrzał mnóstwo ludu i ulitował się nad nimi, że byli jak owce nie mające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy.” Czytamy więc, że Jezus spojrzał na tych ludzi, którzy biegli wręcz, żeby jeszcze Go słuchać i widział ich jako owce, które nie mają pasterza, a które tak potrzebują być nakarmione, posilone. I tutaj widzimy dalej: „A gdy już była późna godzina, przystąpili do niego uczniowie jego i rzekli: Miejsce jest puste i godzina już późna; odpraw ich, aby poszli do okolicznych osad i wiosek i kupili sobie coś do zjedzenia. A On, odpowiadając, rzekł im: Dajcie wy im jeść. I powiedzieli mu: Czy mamy pójść i kupić chleba za dwieście denarów i dać im jeść? A On rzekł do nich: Ile macie chlebów? Idźcie i zobaczcie. A oni, dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięć i dwie ryby. I nakazał im posadzić wszystkich grupami na zielonej trawie. Usiedli więc w grupach, po stu i po pięćdziesięciu. A On wziął owe pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, pobłogosławił, łamał chleby i dawał uczniom, aby kładli przed nimi; i owe dwie ryby rozdzielił między wszystkich. I jedli wszyscy, i nasycili się. I zebrali pełnych dwanaście koszów okruszyn i nieco z ryb. A było tych, którzy jedli chleby, pięć tysięcy mężów.” Zobaczmy jak Jezus widząc ich, ulitował się jak Pasterz nad pogubionymi owcami, też nakarmił ich. On troszczy się o mnie i o ciebie, abyśmy byli nakarmieni, napełnieni tym, co potrzebne. Korzystajmy z tego nieustannie. On nie rozsyła nas, On chce, żebyśmy byli z Nim. On wszystko ma dla mnie, prowadzi na obfite błonia, żebyśmy byli szczęśliwi, wdzięczni, zadowoleni, byśmy da Niego żyli, dla Niego umierali, abyśmy zawsze byli pod Jego władzą.

Ewangelia Jana 10 rozdział, wiersze 14-18. On widział jak te owce są w rozproszeniu, jak te owce są pogubione. Brakowało kogoś, kto by się o nich tak zatroszczył, żeby one były zaspokojone w Nim. „Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie

swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.” I będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz. Wszędzie jedno, wszędzie pod jedną Głową, pod jednym Pasterzem, a my wszyscy mamy być szczęśliwi, należąc do Niego.

Nie przepychać się. Pamiętajcie, w Ezechiela jest opisane o tych tłustych, które przepychały się, które taplały nogami i nawet te chude nie miały później co zjeść, nie miały się czym nakarmić. Tutaj tak nie ma. Ten Pasterz nie pozwala na takie rzeczy. On napełnia owce tym, co jest potrzebne, abyśmy razem mogli być wdzięczni, szczęśliwi, że możemy być razem.

Nie myśl o sobie osobno, myśl, że Bóg wszczepił cię w jedno miejsce, abyś był częścią Ciała Chrystusowego. Inaczej już nigdy nie myśl, to będzie złe myślenie. Jeżeli myślisz sobie, że możesz sobie grzeszyć i nie ma to na nikogo wpływu, to źle myślisz. Jeżeli myślisz, że uświęcasz się i to też nie ma wpływu na nikogo, to też źle myślisz, bo to twoje uświęcanie ma wpływ na innych, a twoje grzeszenie też. Myślmy więc raczej o tym, jak się uświęcać, jak oczyszczać, jak usuwać jakieś przeszkody, czy inne rzeczy pojawiające się. Często człowiek myśli jaki środek jest dobry na to, czy na to i stosuje ten środek, i pomaga swemu ciału. Tym bardziej w Ciele Chrystusa stosujmy to, co jest dobre.

W Ewangelii Jana, w 11 rozdziale czytamy o prorokującym arcykapłanie i on prorokuje, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, lecz aby też zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże. Aby zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże, abyśmy byli jednym Ciałem Chrystusowym, abyśmy byli szczęśliwi, że możemy razem nawzajem czynić sobie Boże dobro, żebyśmy nie czynili różnicy między sobą przy wyznawaniu wiary, bo to jest przestępstwo i taki człowiek podpada pod zakon. Ale abyśmy nawzajem szanowali siebie jako tych, którzy są wywołani do tego, aby być częścią Ciała Chrystusowego.

Mateusza 10, 16-22. Tutaj Pan Jezus mówi: *„Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębicę. I strzeżcie się ludzi, albowiem będą was wydawać sądom i biczować w swoich synagogach. I z mego powodu zawiodą was przed namiestników i królów, abyście złożyli świadectwo przed nimi i poganami. A gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co macie mówić; albowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić. Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was. A wyda na śmierć brat brata i ojciec syna i powstaną dzieci przeciwko rodzicom i przypawią ich o śmierć. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*” Oto posyłam was jak owce między wilki, ale nie bójcie się, one nie pożrą was, nie zginiecie. Trwajcie do końca należąc do Mnie. Nie pozwólcie, żeby wilki wyjąc nad wami, spowodowały, że i wy zaczniecie wyć, ponieważ przestraszycie się wycia wilków, na przykład. Żeby wilki już nie traktowały was jak owce, tylko jak wilka, to zaczniecie wyć jak wilki. Nie uczcie się wyć, nie uczcie się mówić złych rzeczy i przekazywać złe rzeczy. Mówmy o tym, co jest dobre, prawdziwe, o czym wiemy, że Bóg chce, abyśmy to mówili.

I jeszcze takie miejsce z Ewangelii Jana 21 rozdział, wiersze 15-21, jak Pan Jezus rozmawiał z Piotrem: *„Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ich? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje.”* Zobaczcie - miłujesz Mnie? Miłuję. Paś owieczki Moje. *„Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. A*

to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną.” Wiemy, że zdarzyło się w życiu apostoła, kiedy Pan Jezus już odszedł do nieba, że stracił trzeźwość. Wtedy kiedy przyszli od Jakuba i on oddzielił się od owiec, które były z pogan, uczynił różnicę. To nie było już pasienie w miłości do Jezusa, to było już jak gdyby przemieszczenie się w stronę tych, którzy są od Żydów, od Jakuba. I wtedy apostoł Paweł napomniął Piotra i Piotr wrócił do uporządkowania, że wszystkie owce Pana mają być miłowane przez tych, którzy pasą, że pasterz nie może czynić różnicy między owcami, bo Jezus miłuje wszystkie owce jednakowo, ma paść w miłości Chrystusowej.

List do Hebrajczyków 13,20.21: *„A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwala na wieki wieków. Amen.”* I finalnie chcę powiedzieć wam jedną rzecz: Wygrajmy tę bitwę i módlmy się o siebie nawzajem, jako o części Chrystusa; w ten sposób myślm. Jeżeli ktoś by nie był częścią Chrystusa, to ten człowiek pójdzie dalej swoją drogą. Ale jeśli ktoś jest, a ja nie rozeznam tego, to może okazać się, że będę czynić zło części Ciała Chrystusowego. Módlmy się więc jedni o drugich, jako o części Ciała Chrystusowego. Tak się do siebie odnośmy; niech nam zależy na tym, żeby powiodło się bratu, siostrze, żeby każdy okazał się zwycięzcą. Módlmy się w miłości Chrystusowej. Nie życzymy nikomu nic złego. Chciejmy, żeby Ten, który jest Głową naszą, widział nas, że zależy nam na sobie nawzajem. Wykorzystujmy ten czas w dobrej sprawie, a przejdziemy do końca. I kiedy On wróci, razem, dalej razem wyjdziemy Mu naprzeciw, doskonale jak On. Do tego zmierza Bóg, aby połączyć to co w niebie i na ziemi w jedno. Amen.